

To nie jest kraj dla chorych ludzi

Wybiła właśnie 19:30. Szanowni Państwo, na ochronę zdrowia przekazujemy rekordowe środki, budżet NFZ-u rośnie jak na drożdżach, zwiększamy limity przyjęć na studia lekarskie, skracamy kolejki do specjalistów, nieustannie prowadzimy dialog ze środowiskiem lekarskim, podnosimy im pensje, choć sami mówią, że zarabiają już wystarczająco, otwieramy się na wykwalifikowaną kadrę zza granicy, remontujemy i rozwijamy placówki medyczne, szpitale, przygotowaliśmy nową ustawę o zawodzie lekarza i lekarza dentysty, walczymy o polskiego pacjenta dzień i noc!

Wybiła 20:00. Zmieniamy kanał. Wracamy do rzeczywistości. A tu szaro, brudno, oddziały zamykane, kasy nie ma, kadry nie ma, nakłady wyliczamy według wirtualnej księgowości, postulaty środowiska lekarskiego trafiają w większości w próżnię od trzydziestu lat, nowa ustawa o zawodzie lekarza została przemielona i przerobiona na swoją modłę przez Ministerstwo Zdrowia. A żeby dodać teraz smaku temu wszystkiemu, właśnie przekazaliśmy prawie dwa miliardy złotych na telewizję publiczną, kosztem dofinansowania onkologii. Żeby zobrazować to, co może zdziałać taka kwota, przypomnę jedynie, że przez dwadzieścia siedem lat swojego funkcjonowania i kwestowania WOŚP zebrała łącznie miliard sto dwadzieścia sześć milionów złotych, co pozwoliło na zakup sześćdziesięciu dwóch tysięcy urządzeń medycznych. Zadajmy sobie pytanie, co jest cenniejsze? Kreowanie propagandy czy ludzkie życie? Tutaj chyba nikt nie powinien się zastanawiać nad odpowiedzią. Opinię publiczną dodatkowo zirytował gest posłanki Lichockiej, która w trakcie debaty nad dofinansowaniem TVP, w swoim rozemocjonowaniu, ponoć zupełnym przypadkiem pokazała wszystkim środkowy palec. Tylko czy powinniśmy naprawdę być tym zaskoczeni? Przecież pani posłanka jedynie pokazała to, co o ochronie zdrowia myśli większość jej koleżanek i kolegów, jednocześnie wskazując jej miejsce na liście priorytetów partyjnych. Smutne jest jednak to, że w grupie broniącej dobrej zmiany i głosującej za przekazaniem pieniędzy dla telewizji byli również posłowie lekarze. Partyjniactwo ponad wszystko. To ponownie jest temat do dyskusji nad przestrzeganiem kodeksu etyki i ewentualnym postępowaniem samorządu w takich przypadkach. Czy kolejny raz będziemy jedynie się temu przyglądać?

Wyjaśnienia i sprostowania wymagają także słowa wiceministra Gadomskiego, który stwierdził, że przedstawiciele środowiska lekarskiego informowali go, że nie chodzi im już o podwyżki pensji, bo zarabiają wystarczająco. Jeżeli w ogóle jest to prawdą, to którzy przedstawiciele? Czy to tylko próba podzielenia środowiska, wywołania tematów zastępczych, tak abyśmy ponownie zajęli się sobą w obrębie naszej grupy, tracąc z oczu ważniejsze sprawy? Mam wrażenie, że pod tym kątem od lat nie odrabiamy pracy

domowej. Nie można tego powiedzieć o Ministerstwie Zdrowia. Słowa ministra Gadomskiego czy chociażby ostatnie spotkania prof. Szumowskiego z przedstawicielami m.in. związków zawodowych i Porozumienia Rezydentów, pokazują, że perfekcyjnie potrafią zająć nas tematem zastępczym. Jak chociażby najnowszym pomysłem ponownej likwidacji stażu podyplomowego lub całkowitą niemal zmianą systemu rezydentur tak, aby były finansowane z budżetu NFZ. Konkretów na stole brak, ale uwaga skutecznie odwrócona od innych spraw. Ponownie można się spotykać, dywagować, dyskutować, debatować. A czas płynie.

Dla nas obecnie najważniejszą kwestią pozostaje ustawa o zawodzie lekarza i lekarza dentysty.

Na ostatnim spotkaniu Komisji ds. Młodych Lekarzy NRL ustaliliśmy, że w związku z procedowaną ustawą spróbujemy ponownie zrealizować akcję „Adoptuj posta”, przy czym przygotowaliśmy listę dziesięciu, naszym zdaniem, najważniejszych kwestii, które znalazły się w proponowanym projekcie i na których nam jako środowisku zależy. A są to m.in.: jednokrotna możliwość zmiany specjalizacji w trybie rezydentury, ogólnopolski system rekrutacji na specjalizację czy wynagrodzenie dla kierowników specjalizacji. Próbowałem umówić spotkanie ze wszystkimi postami okręgu łódzkiego. Jak Państwo myślicie, z jakim skutkiem i ilu odpowiedziało? Jedynie dwóch i żaden z nich nie reprezentował obozu rządzącego. W większości nawet nie odbierali telefonów, nie odpowiadali na wiadomości. A przecież każdy z nich kiedyś może też być pacjentem, na pewno ma w rodzinie kogoś, kto miał wątpliwą przyjemność kontaktu z obecnym systemem ochrony zdrowia, a mimo to nadal traktują ten obszar jak zapomniany. Czasami zastanawiam się, gdzie będzie koniec, do jakiego momentu musimy dojść w ochronie zdrowia, które dno z kolei musimy zaliczyć, do jakiej tragedii musi dojść, aby w końcu politycy realnie zaczęli coś zmieniać. W chwili obecnej, z przykrością należy stwierdzić, że to nie jest kraj dla chorych ludzi i klasyczne polskie życzenia okolicznościowe – „dużo zdrowia!” są najlepszym, co możemy powiedzieć drugiej osobie.